

# Część przedsiębiorców zrezygnuje z podatku liniowego

16 września 2021

Około 700 tys. przedsiębiorców rozliczających się podatkiem liniowym zostanie najmocniej dotkniętych planowanymi zmianami w ramach Polskiego Ładu. Zwiększenie im obciążeń, nawet jeśli wyniesie 4,9 proc. zamiast 9 proc., bez możliwości odliczenia kwoty wolnej od podatku, czyli planowanych 30 tys. zł, może spowodować, że część przedsiębiorców zrezygnuje z tej formy opodatkowania. – Tymczasem od 2004 roku, kiedy ją wprowadzono, przyniosła ona wiele korzyści zarówno dla firm, jak i budżetu państwa – mówi Rzecznik MŚP Adam Abramowicz, który zbiera podpisy pod petycją w sprawie zablokowania niekorzystnych zmian. Podpisało ją już ponad 52 tys. osób.

– Polski Ład zawiera dobre propozycje, takie jak kwota wolna od podatku w wysokości 30 tys. zł, włączająca nas w rodzinę państw europejskich. Także podniesienie progu podatkowego z 80 tys. do 120 tys. zł jest pozytywne, zmniejsza klin podatkowy i zachęca do podejmowania pracy – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Adam Abramowicz. – Ale ciężar tych rozwiązań przerzucony jest na przedsiębiorców, głównie na płacących podatek liniowy. Nie możemy się zgodzić, aby mieli oni obciążenia wyższe o prawie 50 proc., czyli z 19 na 28 proc. Dzisiaj co prawda rząd zszedł z tej stawki na 4,9 proc., ale to nadal jest duże zwiększenie obciążeń w podatku, który jest bardzo dobry zarówno dla budżetu, jak i dla przedsiębiorców.

Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców przypomina, że w ciągu pięciu lat po wprowadzeniu podatku liniowego dla osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą dochody budżetowe się podwoiły. Jeszcze w 2015 roku wpływy z podatku liniowego wynosiły 18,3 mld zł, a w 2020 – 35,4 mld zł.

Podatek liniowy jest prosty, nie zakłada wprowadzenia żadnych ulg, ale też pozostawia fundusze na odtworzenie środków trwałych, dzięki czemu sektor MŚP mocno się rozwija. Dlatego też od lat systematycznie rosła liczba podatników rozliczających się w ten sposób. W 2019 roku wybrało go 700 tys. przedsiębiorców.

Mimo to pierwotna wersja kontrowersyjnego projektu zmian podatkowych w ramach Polskiego Ładu zawierała propozycję drastycznej podwyżki. Zdaniem Adama Abramowicza te argumenty zaważyły na tym, że pojawiła się próba dialogu i propozycja obniżenia kosztów z 9 proc. do 4,9 proc., zaproponowana w projekcie po zmianach.

Rzecznik MŚP uważa, że plany rządu dotyczące zmian w podatku liniowym są nieuzasadnione. Według niego zdecydowanie bardziej efektywnym rozwiązaniem byłoby zwiększenie ryczałtu, który obecnie stanowi obciążenie rzędu około 350 zł dla przedsiębiorcy, a można by go zwiększyć do 500 czy do 550 zł z przeznaczeniem – na przykład – na służbę zdrowia.

– Wysoka stawka podatku liniowego będzie zniechęcała przedsiębiorców do tej formy opodatkowania. Przed 2004 rokiem przedsiębiorcy się starali przy tak dużych stawkach i progresji zmniejszać opodatkowanie poprzez zwiększanie kosztów i to też zacznie się teraz – prognozuje.

Taki scenariusz jest możliwy, bo zdaniem eksperta wybór podatku liniowego przestanie być dla przedsiębiorców opłacalny. To szczególnie groźne w dobie odbijania się gospodarki po wielomiesięcznych lockdownach.

– Gdybyśmy znowu spowodowali, że większość przedsiębiorców przeszłaby na podatek opłacany na zasadach ogólnych, pokusa zwiększania kosztów będzie większa i reakcja fiskusa też będzie większa – ocenia Adam Abramowicz. – Po co to całe zamieszanie, zwłaszcza w sytuacji postcovidowej? Dzisiaj firmy, które były pozamykane, otrzymują odmowę udzielenia

kredytu na cokolwiek, bo nadal może być kolejny lockdown. W takiej sytuacji jedyne pieniądze na odtwarzanie środków trwałych i inwestycje to środki własne zarobione przez firmę. Jeżeli te środki będzie się pomniejszało o zwiększone koszty, to tych pieniędzy będzie mniej.

To z kolei może utrudnić im odrobienie strat finansowych. Rzecznik MŚP przypomina, że wprowadzony niemal dwie dekady temu 19-proc. podatek liniowy dla osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą był jedną z najważniejszych sprzyjających przedsiębiorcom zmian po upadku komunizmu w 1989 roku.

– Jest zbyt duże niebezpieczeństwo, że ten podatek nie wpłynie w takiej wysokości, jak mówi o tym Ministerstwo Finansów, co spowoduje dziurę budżetową i chęć podnoszenia innych podatków – przestrzega Adam Abramowicz. – Możemy przekroczyć tę kwotę ostrożnościową dotyczącą zadłużenia Polski i wtedy zacznie się bieg po równi pochyłej, bo będzie trudniej pozyskiwać pieniądze z obligacji, a wzrośnie też ich koszt. Jest zbyt duże ryzyko, żeby teraz eksperymentować z podatkiem liniowym, który w tej chwili działa znakomicie i daje bardzo duże wpływy do budżetu. Po co zarzynać kurę, która znosi złote jaja?

Rzecznik MŚP apeluje również o przesunięcie o rok wejścia w życie reform, które są obecnie planowane na 1 stycznia 2022 roku.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)